Sędziowie przepytywani z planów prokreacyjnych. Ministerstwo poprosiło prezesów sądów o prognozy dotyczące zasiłków macierzyńskiech i rodzicielskich. A ci zapytali sędziów, czy będą korzystali z takich urlopów. **B10**

Sędziowie przepytywani z planów prokreacyjnych

Ministerstwo Sprawiedliwości poprosiło prezesów sądów o prognozy dotyczące liczby **wypłacanych zasiłków macierzyńskich i rodzicielskich**. Ci zapytali więc podwładnych, czy mają zamiar powiększać rodzinę

Małgorzata Kryszkiewicz
malgorzata.kryszkiewicz@infor.pl

Sędziowie są oburzeni. Uważają, że naruszono ich prywatność.

– Sędziowie nie muszą odpowiadać na żadne pytania prezesów sądów dotyczące ich planów życiowych. To jawne pogwałcenie podstawowych praw obywatelskich – uważa Maciej Strączyński, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia". Ironizuje, że być może doczekamy czasów, kiedy sędziowie będą pytani, czy nie planują złamać nogi lub dostać nowotworu mózgu.

Plan sześcioletni

Do części sędziów pismo od prezesów sądów trafiło wczoraj. Wynikało z niego, że do godziny 15 muszą zadeklarować, czy w latach 2014–2020 zamierzają pójść na urlop macierzyński, dodatkowy urlop macierzyński, urlop rodzicielski, urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego lub dodatkowy urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego.

– Kwestie związane z posiadaniem potomstwa są niezmiernie delikatne. Nie sądzę, aby ktokolwiek był w stanie w ciągu paru godzin zaplanować ten aspekt życia, i to aż na sześć lat do przodu – mówi Łukasz Piebiak, sędzia Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy.

Dlatego też część sędziów zareagowała na żądanie z przymrużeniem oka. Wśród odpowiedzi znalazły się m.in. takie: „planuję, ale nie wiem, co na to mąż" czy „planuję, ale muszę to jeszcze skonsultować".

Dane delikatne

Problem jednak jest poważny. I zauważają go nie tylko sami zainteresowani.

– Rozumiem chęć i dążenie do prawidłowej organizacji pracy w sądach. Jednak zbieranie takich danych to nadgorliwość. Jest to bowiem nieadekwatne do celu, jaki chce się dzięki ich posiadaniu osiągnąć – zauważa **Sławomir Paruch**, radca prawny i partner w **Kancelarii Raczkowski i Wspólnicy**, ekspert prawa pracy.

Jego zdaniem takie informacje w ogóle nie powinny być od sędziów zbierane.

– To dane delikatne, nie należy ich gromadzić w celach błahych. Tak na marginesie: i tak mija się to z celem, gdyż każdy może przecież zmienić swoje plany co do posiadania potomstwa – zauważa.

Na ten aspekt zwraca uwagę również prezes Strączyński. – A co się stanie, jeżeli mimo wszystko przytrafi się jakaś nieplanowana ciąża? Czy wówczas wobec takiej niesubordynowanej sędzi wszczęte zostanie postępowanie dyscyplinarne? – ironizuje.

Część prezesów zdecydowała więc, że nie odpowie na żądanie resortu sprawiedliwości.

– Postanowiłam, że nie będę zbierać tego typu informacji od podległych mi sędziów. Uznałam bowiem, że to resort powinien, korzystając z dostępnych mu narzędzi statystycznych, oszacować liczbę osób, które we wskazanym okresie mogą skorzystać z przysługujących im uprawnień związanych z posiadaniem potomstwa. Ponadto stoję na stanowisku, że zbieranie takich danych narusza prywatność sędziów – tłumaczy Dorota Cyba-Prill, prezes Sądu Rejonowego w Inowrocławiu.

Winne exposé

Skąd to całe zamieszanie? Resort sprawiedliwości pytany o powód przesłania pisma do prezesów sądów wskazuje na korespondencję, jaką skierowało do niego Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Czytamy tam: „W związku z prowadzonymi pracami analitycznymi, związanymi z zaproponowanymi w exposé Pani Premier Ewy Kopacz rozwiązaniami w zakresie świadczeń rodzinnych, zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie danych dotyczących prognozy liczby wypłacanych miesięcznych uposażeń dla sędziów (...) związanych z udzielaniem urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, dodatkowego na warunkach urlopu macierzyńskiego w latach 2014–2020 (...)".

– Aby uczynić zadość tej prośbie, rozesłaliśmy pismo, w którym zwróciliśmy się o takie szacunki do prezesów sądów apelacyjnych – przyznaje Wojciech Hajduk, wiceminister sprawiedliwości.

Zaznacza jednak, że z pisma tego wcale nie wynika, iż prezesi powinni wypytywać podległych im sędziów o ich plany rodzicielskie.

– Prezesi powinni zwrócić się do dyrektorów sądów, aby ci, na podstawie danych z lat poprzednich, oszacowali, z iloma tego typu przypadkami możemy mieć statystycznie do czynienia w przyszłości w danym sądzie – tłumaczy Wojciech Hajduk.

Pracodawca może pytać pracownika o następujące dane

- imię (imiona) i nazwisko
- imiona rodziców
- datę urodzenia
- miejsce zamieszkania (adres do korespondencji)
- wykształcenie
- przebieg dotychczasowego zatrudnienia
- numer PESEL pracownika
- inne dane osobowe pracownika, a także imiona i nazwiska oraz daty urodzenia dzieci pracownika, jeżeli podanie takich danych jest konieczne ze względu na korzystanie przez pracownika ze szczególnych uprawnień przewidzianych w prawie pracy

§ NIKT NIE MOŻE BYĆ OBOWIĄZANY INACZEJ NIŻ NA PODSTAWIE USTAWY DO UJAWNIANIA INFORMACJI DOTYCZĄCYCH JEGO OSOBY. WŁADZE PUBLICZNE NIE MOGĄ POZYSKIWAĆ, GROMADZIĆ I UDOSTĘPNIAĆ INNYCH INFORMACJI O OBYWATELACH NIŻ NIEZBĘDNE W DEMOKRATYCZNYM PAŃSTWIE PRAWNYM.

ART. 51 UST. 1 I 2 KONSTYTUCJI

ŁR